



# Opiekun Odkupiciela

ŚWIĘTY JÓZEF W KARMELU



**WSTĘP ORAZ WYBÓR TEKSTÓW OPRACOWAŁ:**

*br. Tomasz Kozioł*







**SPIS TREŚCI**

**Kult świętego Józefa w zakonie  
karmelitańskim / 4**

**Św. Teresa od Dzieciątka Jezus / 27**

**Św. Elżbieta od Trójcy Świętej / 33**

**Św. Mariam od Jezusa Ukrzyżowanego,  
Mała Arabka / 34**

**Sługa Boża Kunegunda Siwiec OCDS / 41**

# KULT ŚWIĘTEGO JÓZEFA W ZAKONIE KARMELITAŃSKIM

Zakon karmelitański był promotorem kultu św. Józefa w Europie. Można poetycko powiedzieć, że karmel narodził się, będąc kołysanym przez Maryję i Józefa, bowiem od samego początku jest zarazem maryjny, jak i józefowy.

Nabożeństwo to rozwijało się w ośrodkach monastycznych na terenie kościoła wschodniego IV w. W Palestynie rozwijały kult św. Józefa klasztory św. Saby, zaś jego święto obchodzili Koptowie 20 lipca. Ich zasługą było asymilowanie kultu św. Józefa z liturgii bizantyjskiej. Podczas I wyprawy krzyżowej w zdobytej Jerozolimie utworzono Królestwo Jerozolimskie z siedzibą patriarchy łacińskiego. Bazylikę Grobu Pańskiego oddano pod opiekę kanonikom regularnym św. Augustyna, którzy sprawowali tam liturgię grobu Chrystusowego.





Tę liturgię wraz z regułą zakonną przejęli od Alberta Avogadro patriarchy kościoła jerozolimskiego pustelnicy z Góry Karmel w latach 1209–1214. Wybudowali świątynię ku czci Matki Bożej, stąd nazwano ich Braćmi Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel. Od bardzo dawna istniała tradycja samotnego obcowania z Bogiem na Górze Karmel wzorowana na postaci proroka Eliasza, jednak nie posiadamy żadnych informacji, co do losów ludzi, którzy zdecydowali się na taki styl życia. Kult św. Proroka Eliasza na Górze Karmel był żywy przez wszystkie wieki. Świadczą o tym liczne pomniki, napisy, groty, kaplice, ołtarze, a zwłaszcza inskrypcje greckie z IV-V w. po Chr.

Szczególnym kultem otaczali Eliasza pustelnicy zamieszkujący liczne groty karmelu i z tego powodu zwani karmelitami. Od początku prowadzili oni życie wg wzoru św. Proroka. Uważali go za swojego duchowego ojca i patrona. Dopiero Jakub de Vitry biskup Akki opisuje rozkwit Kościoła na tych terenach po zdobyciu Palestyny.



*Pielgrzymi pełni zbożnego zapału oraz zakonnicy tłumnie przybywali do Ziemi Świętej, przyciągani przez zbożny urok świętych i czcigodnych miejsc. Niektórzy szczególnie pociągnięci przykładem Chrystusa Pana wybierali upragnioną pustynię Quarantannę, gdzie Pan Jezus pościł przez 40 dni. Inni-naśladowając świętego pustelnika- proroka Eliasza, prowadzili samotne życie na Górze Karmel, a szczególnie tej części, która znajduje się nad miastem Porfiria – dzisiaj Hajfa, w pobliżu źródła Eliasza, gdzie w niewielkich grotach, podobnych do przegródek w plastrze miodu owe pszczołki boże gromadziły słodki miód duchowy.*

Przełom XII/XIII w. był okresem wielkich przemian społecznych i duchowych, którym przyświecał ideał bardziej radykalnego, autentycznego naśladowania Jezusa (św. Franciszek, św. Dominik). Był to okres krucjat wielkiego zrywu wiary chrześcijan Zachodu, podejmowanych dla odzyskania Ziem Świętych, które pozostawały w rękach



muzułmanów od początku VII w. Po zbyciu Jerozolimy do Palestyny zostało napływać wielu przybyszów z Europy, a słysząc o świętości Góry Karmel, niektórzy z nich m.in. rycerze, którzy po klęsce wypraw krzyżowych, pokutnicy, pielgrzymi, dołączyli do mieszkających tam pustelników, dając początki wspólnocie nazwanej Karmelem, bądź Braćmi Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel. (*Ordo Fratrum Beatae Mariae Virginis de Monte Carmelo*)

Wraz z wyjątkowym kultem Matki Bożej rozwijali oni równolegle także nabożeństwo do św. Józefa. Zaś za sprawą zagrożenia, które nadchodziło ze strony Islamu, zakon emigrował do Europy. Razem z nimi zaś kolejni chrześcijanie rozpoczęli czcić św. Józefa.

Arnold Bostiusz wielki czciciel Matki Bożej pisał, że zakon od niepamiętnych czasów czcił Maryję, jej rodziców, Joachima i Annę, i św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny, żywiciela św. Rodziny. Benedykt XIV pisał:





*Według zgodnego zdania uczonych zakon Karmelitański przyniósł ze wschodu na zachód chwalebny obyczaj oddawania czci św. Józefowi z jak najuroczystszym nabożeństwem. Któż więcej mógł się przyczynić do czci św. Józefa na zachodzie, jeśli nie ci, którzy w Palestynie oddawali mu cześć?*

Karmelici widzą w św. Józefie, jak napisze w 1479 r. Arnold Bostiusz, męża dziewiczego i nienaruszonego, zastępcę odwiecznego Boga, żywiciela i najtroskliwszego ekonoma i mniemanego ojca Jezusa, umiłowanego oblubieńca Maryi. Wszystko to zaś od niepamiętnych czasów, czyli od początków istnienia Zakonu.

W brewiarzu karmelitańskim z 1480 r. św. Józef posiada własne oficjum z hymnami antyfonami. Należy podkreślić fakt, że właśnie karmelici ułożyli całe oficjum ku czci św. Józefa w Kościele łacińskim. Ukazało się ono w Brewiarzu wydrukowanym w Brukseli w 1580 r.



*Oficjum to nie jest tylko pierwszym pomnikiem wzniesionym w Kościele łacińskim ku chwale św. Józefa, ale jest także z pewnością najpiękniejszym poematem, jaki mu kiedykolwiek został poświęcony.*

Bogate malarstwo, ikonografia w iluminowanych mszałach karmelitańskich, graduałach, antyfonarzach, ewangeliarzach, malarstwo sztalugowe i tablicowe, gdzie znajdziemy wiele wizerunków oraz motywów związanych z postacią św. Józefa świadczą o jego wielkim kulcie. Dobry przykład karmelitańskiej sztuki sakralnej poświęconej temu świętemu w naszym kraju, możemy podziwiać u Karmelitów trzewickowych na Piasku (Klasztor przy ul. Karmelitańskiej w Krakowie).

## **PO REFORMIE TERESY OD JEZUSA**

Zakon karmelitów Bosych powstał w wyniku dążeń do przywrócenia pierwotnej reguły zakonu karmelitańskiego oraz do odrzucenia nadużyć, które wkradły się do niego w ciągu wieków. W wyniku upadku karnośći zakonnej



karmelitów, prześladowań, a także niezrozumienia ze strony Europejczyków, którzy zarzucali im, że jako zakon pustelniczy (eremicki) w Europie nie żyje on już swoim charyzmatem, ówczesny papież Innocenty IV dnia 15 II 1247 r. zatwierdził nową, złagodzoną regułę zakonu i zaliczył go do grupy zakonów żebrzących. Nie wszyscy jednak pogodzili się z decyzją Papieża. Podejmowano zatem liczne próby odnowy życia zakonnego, dążąc do przywrócenia reguły zatwierdzonej w 1226 przez papieża Honoriusza III.

Św. Teresa z Ávila, zwana także Wielką, jest jedną z pierwszych kobiet w historii Kościoła, która dzięki kontemplacji życia Maryi odkryła niesamowitą tajemnicę św. Józefa. W jej brewiarzu znaleziono listę 34 czczonych przez nią świętych. Św. Józef znajduje się na czele tej listy. Św. Teresa Wielka całe swoje dzieło reformy zakonu karmelitańskiego zawierzyła św. Józefowi.



Gdy rok po złożeniu profesji zakonnej w 1538 ciężko zachorowała, oddała także i całe swoje życie pod Jego opiekę. Wtedy też św. Józef, uratował ją przed śmiercią, tak samo jak to uczynił względem Dziecia Jezus. Jak sama relacjonuje:

*Widząc się zniedołężniałą w tak młodym wieku obra-  
łam za patrona i orędownika chwalebnego św. Józefa  
usilnie polecając się jemu. I poznałam jasno jak ojciec  
ten i patron wybawił mnie. On to w swej łaskawości  
sprawił, że podniosłam się z łoża bolesti i znowu cho-  
dzić mogłam” Obralam sobie za orędownika i patrona  
chwalebnego świętego Józefa, usilnie jemu się polecając.  
I poznałam jasno, że jak w tej potrzebie, tak i w innych  
pilniejszych jeszcze, w których chodziło o cześć moją  
i zatracenie duszy, Ojciec ten mój i Patron wybawił  
mnie i więcej mi dobrego uczynił niż sama prosić umia-  
łam. Nie pamiętam, bym kiedykolwiek aż do tej chwili  
prosiła go o jaką rzecz, której by mi nie wyświadczył.  
Jest to rzecz zdumiewająca, jak wielkie rzeczy Bóg mi*





*uczynił za przyczyną tego chwalebnego świętego, z ilu niebezpieczeństw na ciele i na duszy mię wybawił. Innym świętym, rzec można, dał Bóg łaskę wspomagania nas w tej lub owej potrzebie, temu zaś chwalebnemu świętemu, jak o tym wiem z własnego doświadczenia, dał władzę wspomagania nas we wszystkich. Chciał nas Pan przez to upewnić, że jak był mu poddany na ziemi jako opiekunowi i mniemanemu ojcu swemu, który miał prawo Mu rozkazywać - tak i w niebie czyni wszystko, o cokolwiek on Go prosi. Przekonali się o tym i inni, którym poradziłam, aby się jemu polecili, i coraz więcej jest już takich, którzy go czczą i wzywają, doznając na sobie tej prawdy. Starłam się obchodzić święto jego z wszelką, na jaką się zdobyć mogłam, uroczystością. Ale było w tym więcej próżności niż ducha, bo starałam się, by wszystko było piękne i wytworne, choć z dobrą intencją. W tym jednak było zło, że gdy Pan mi dawał łaskę uczynienia dobrego, dobro to było*



*pełne niedoskonałości i uchybień; do złego zaś, do próżności, do wytworności z wielką się zręcznością i pilnością przykładalam. Niech mi Pan raczy odpuścić. Pragnęłabym wszystkich pociągnąć do pobożnej czci tego chwalebnego świętego, wiedząc z długoletniego doświadczenia, jak wielkie dobra on jest mocen wyjednać nam u Boga. Nigdy jeszcze nie spotkałam nikogo, kto by prawdziwe miał do niego nabożeństwo i szczególną mu cześć oddawał, a nie osiągnął coraz większych korzyści w cnocie, bo on w sposób dziwnie skuteczny wspomaga każdą duszę, która się mu poleca. Od wielu lat już, o ile pamiętam, co roku w dzień święta jego proszę go o jaką łaskę i zawsze ją otrzymuję, a jeśli prośba moja jest w czym niewłaściwa, on ją zawsze sprostuje dla większego dobra mego. 8. Gdybym miała upoważnienie ku temu, chętnie rozszerzyłabym się tu, opisując ze wszystkimi szczegółami łaski, przez tego chwalebnego świętego mnie i innym uczynione, lecz nie chcąc uczynić*



więcej nad to, co mi kazano, wielu rzeczy pobieżnie tylko dotykam i krócej opisuję, niżbym chciała, a znowu nad innymi dłużej się rozwodzę niż potrzeba; słowem, w tym jak we wszystkim dobrym, brak mi należytego rozsądku. Proszę tylko dla miłości Boga każdego, kto by mi nie wierzył, niech spróbuje, a z własnego doświadczenia przekona się, jak dobra i pożyteczna to rzecz, polecać się temu chwalebnemu Patriarsze i go czcić. Szczególnie dusze oddane modlitwie wewnętrznej powinny go ustawicznie wzywać z ufnością i miłością; nie rozumiem, jak można pomyśleć o Królowej Aniołów i o tych latach, które przeżyła z Dzieciątkiem Jezus, a nie dziękować zarazem świętemu Józefowi za poświęcenie, z jakim wówczas ich oboje opieką swoją otaczał. Kto nie znalazł jeszcze mistrza, który by go nauczył modlitwy wewnętrznej, niech sobie tego chwalebnego świętego weźmie za mistrza i przewodnika, a pod wodzą jego nie zbłądzi. Obym tylko ja nie zbłądziła, że



*się ważyłam o nim mówić! Bo choć głośno się oświadczam ze swoją dla niego czcią i nabożeństwem, wszakże w służbie jemu należnej i w naśladowaniu przykładu jego zawsze byłam niewierna .*

*On, w swej łaskawości sprawił to, że podniosłam się z łoża boleści i znowu chodzić mogłam, a ja, w swej nędzy łaski tej na złe użyłam.*

#### **KSIEGA ŻYCIA, 6**

*Pewnego dnia zaraz po Komunii Pan przykazał mi stanowczo, abym starała się ze wszystkich sił o założenie tego klasztoru i sprawy tej nie zaniedbywała; że będzie w nim kwitła żarliwa służba Jego; że ma być pod wezwaniem świętego Józefa; że on będzie nas strzegł u jednych drzwi, a Najświętsza Panna u drugich. On zaś, Chrystus Pan, będzie mieszkał w pośrodku nas; że będzie to gwiazda, która wielkim blaskiem zajaśnieje*

#### **KSIEGA ŻYCIA, 32,11**



*Raz, gdy byłam w skrajnej potrzebie, nie mając za co nająć koniecznych robotników i rady już nie widząc, ukazał mi się św. Józef, prawdziwy mój ojciec i możny opiekun i upewnił mię, że pieniędzy mi nie zabraknie, że mogę bez obawy zawrzeć umowę, co i uczyniłam, nie mając szeląga w kieszeni, a Pan zarządził potrzebie w sposób taki, że zdumiewali się wszyscy, którzy się o tym dowiedzieli.*

Jego święta obchodziła z petyzmem. Na własny koszt dekorowała świątynię, przygotowywała kosztowne szaty liturgiczne, zapraszała wybitnego kaznodzieję, chór, orkiestrę. Czyniła go patronem zakładanych przez siebie klasztorów 11 z 17 (Ávila 1562, Medina del Campo 1567, Malagon 1568, Toledo 1569, Salamanca 1570, Segowia 1574, Beas de Segura 1575, Sevilla 1576, Caravaca 1576, Palencia 1580, Grenada, Burgos 1582).



Na wszystkie fundacje zakonne woziła ze sobą figurę św. Józefa przechowywaną w Ávila, nazwaną: „Święty Józef od opieki”. Ojciec Gracjan w swoim dziele „Giuseppina”, cytuje wszystkie jej wypowiedzi o św. Józefie. Siedemnastowieczni kaznodzieje zaś często i chętnie cytują jej słowa zawarte w szóstym rozdziale Księgi Życia, i umieszczają ją w jednym szeregu z Gersonem i Izydorem de Isolani (dwóch znamienitych szerzycieli kultu św. Józefa). Gdy Teresa została przeoryszą w klasztorze Wcielenia – wspólnota tam utworzona wśród innych klasztorów miała opinię „trudnej” i była jej niechętna — postawiła na miejscu przeoryszy obraz Matki Bożej, a na miejscu podprzeoryszy wizerunek św. Józefa.

Jak podaje prof. Roman Llamas OCD : *„Ten wizerunek, mówił jej wszystko, co zakonnice robią, tak, że nazwano go „Mówiącym”, bowiem od takiego mówienia został z ustami cudownie otwartymi”*, stąd figurę Śiętego także nazwano „Gadułą” We wszystkich klasztorach zaprowadziła jego kult. Przy głównych bramach klasztoru ustawiała figury MB św.





Józefa, aby ich strzegły.

*Pragnęłabym pociągnąć do pobożnej czci tego chwalebnego świętego.*

*Oznajmił mi przy tym Pan, jako wielki mam obowiązek gorliwie służyć Najświętszej Pannie i św. Józefowi, bo Im to zawdzięczam, że wiele razy, gdy byłam już bliską odrzucenia, Bóg, prośbami Ich ubłagany, nawrócił mię na drogę zbawienia.*

#### **SPRAWOZDANIE 30**

*Beas, 1575. Gdy przebywałam w klasztorze w Beas, pewnego dnia Pan rzekł do mnie, abym, będąc Jego oblubienicą, prosiła Go, o co zechcę, a On wszystko spełni. Na dowód tego dał mi i włożył na palec wspa-  
niały pierścień z drogim kamieniem, jakby ametystem, którego blask jednak był zupełnie inny niż go tu mają podobne kamienie. Piszę to z wielkim zawstyżeniem, rozważając tak wielką dobroć Bożą i moje nędzne życie,*



*przez które zasłużyłam być w piekle pogrążona. O córki, polecajcie mnie Bogu i miejcie nabożeństwo do św. Józefa, bo on wiele może. Takie naiwności wam piszę...*

### **SPRAWOZDANIE 38**

*W trzy dni potem, w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, gdy modląc się w kościele należącym do klasztoru Zakonu chwalebnego św. Dominika, wspomniałam na mnóstwo grzechów i szczegółów niecnotliwego życia swego, z których przed laty w tym kościele się spowiadałam, przypadło na mnie zachwycenie tak wielkie, że prawie odeszłam od siebie. Nie mogąc się utrzymać na klęczkach, usiadłam. Nie byłam nawet zdolna widzieć podniesienia Hostii i słuchać Mszy świętej, o co później miałam niejaki niepokój w sumieniu.*

*W tym stanie wydało mi się, jak mię ubierają w szatę dziwnie białą i jasną; z początku nie widziałam, kto*



*mię ubiera; potem dopiero ujrzałam przy boku swoim, z prawej strony Pannę, Najświętszą, a z lewej opiekuną mego św. Józefa. Oni to we dwoje tak mię ubierali. Jednocześnie było mi dane do zrozumienia, że już jestem oczyszczona z grzechów swoich. A gdy już byłam ubrana niewypowiedziane czując w sobie uwielbienie i rozkosz.*

*Najświętsza Panna wzięła mnie za ręce i rzekła mi, że bardzo jest rada z mojego nabożeństwa do chwalebego św. Józefa; że mam być pewna, iż zamierzony przeze mnie klasztor przyjdzie do skutku; że będzie w nim gorliwa służba Panu i Im Obojgu; że choć kierunek, któremu się poddaję, nie przypada mi do smaku, mam przecie być spokojna o to, że pierwsza gorliwość w tym nowym domu nigdy nie ostygnie, bo Oni go opieką swoją otoczą, jak i Syn Jej już nam obiecał, że będzie z nami mieszkał. Na znak zaś i zadatek sprawdzenia się tej obietnicy Jego, daje mi ten oto klejnot.*



*Wtedy wydało mi się, że zawiesza mi na szyi dziw-  
nie piękny naszyjnik złoty, ze zwieszającym się pod  
nim krzyżem wartości nieoszacowanej. Było to złoto  
i kamienie drogie tak różne od wszelkich klejnotów  
ziemskich, że żadnego nie masz między nimi porówna-  
nia, a piękność ich przewyższa wszelkie pojęcie ludzkie.  
Takaż była i szata. Żaden umysł nie przedstawi sobie  
wytworności materii, z jakiej była utkana, a wobec  
białości, jaką Pan ją ozdobił, wszelkie świetności tej zie-  
mi wydają się, że tak powiem, jakby zamazane sadzą.*

*Zaczynam w imię Pańskie, wzywając na pomoc błogo-  
sławioną Matkę Jego, której, choć niegodna, habit noszę,  
i chwalebnego ojca i pana mego, św. Józefa, w którego  
domu jestem, bo pod jego wezwaniem wzniesiony jest  
ten klasztor Karmelitanek Bosych, a który przez całe  
życie moje przyczyną swoją mię wspierał. Fundacje  
Prolog Błagałam również Matkę Boską Zwycięską, by  
oddalała ode mnie wszystko, co mogłoby rzucić cień*



*na moją czystość; doskonale zdawałam sobie sprawę, że podczas takiej podróży, jak ta do Włoch, mogę natknąć się na wiele rzeczy zdolnych mnie zaniepokoić przede wszystkim dlatego, że nie znając zła, bałam się je odkryć. Nie doświadczyłam jeszcze tego, że dla czystych wszystko jest czyste <Tt 1, 15.> i że dusza prosta i prawa w niczym nie dostrzega zła, ponieważ w rzeczywistości zło istnieje tylko w skażonych sercach, a nie w obojętnych przedmiotach... Modliłam się również do św. Józefa, by czuwał nade mną; miałam do niego nabożeństwo od dzieciństwa, a pogłębiało się ono we mnie wraz z miłością do Najśw. Panny. Codziennie odmawiałam modlitwę: "O św. Józefie, ojciec i stróżu dziewic", toteż bez obawy podjęłam moją długą podróż; sądziłam, że pod tak czujną opieką niepodobna się jeszcze lękać.*

#### **DZIEJE DUSZY ŚW. TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS**

Kiedy zwiedza Loreto, doznaje głębokiego wzruszenia, na myśl, że swoimi nogami dotyka miejsc zroszonych przez



jego pot; będąc w Karmelu, pisze ku jego czci wiersz „Do Świętego Józefa”, w którym opiewa jego pokorne życie, posługiwanie Jezusowi i Maryi:

*Twe życie Józefie święty, Przeszło w ciszy i skromności,  
Lecz zdobił je niepojęty, Czar Chrystusowej piękności!  
Nieraz Syn Boży z radością Podlega rozkazom Two-  
im, A Ty Go darzysz miłością I tulisz na sercu swoim!  
Jak Ty w samotności, w cieniu, Służyć chcemy najgoręcej  
Matce Bożej w uniżeniu I Dzieciątku, ach, nic więcej!  
Matka Teresa wybrana, Mówi, że zawsze do Ciebie  
Szła ufna, i wspomagana Bywała w każdej potrzebie.  
Gdy skończy się ziemską drogą, Ujrzymy Cię Opiekunie,  
Z Maryją u stóp Stwórcy Boga, W niebiańskich pło-  
mieni łunie. A życia Twego historię, nieznaną śmier-  
telnym zgoła I czynów Twych jasnych glorię Uczymy  
wśród Świętych koła.*



Rozmyśla o jego prostym życiu i ciężkiej pracy; Jemu ofiarowuje bardziej pożywne dania z obiadu. Hieronim Gracjan pisze, że tylko dzięki wstawiennictwu św. Józefa wzniesiono niektóre klasztory.

*Umieszczała nad furtą w klasztorach przez siebie fundowanych naszą Panią i chwalebnego św. Józef, a na wszystkie swoje fundacje zabierała figurę tego chwalebnego Świętego, która obecnie znajduje się w Avila, a którego nazywała fundatorem tego Zakonu. Podobnie, jak cały Zakon Karmelitański uznaje Dziewicę Maryję za swoją fundatorkę, tak ci, którzy ślubują życie według Reguły karmelitów bosych, uznają chwalebnego świętego Józefa a fundatora reformy dokonanej przez Matkę Teresę.*

Elżbieta od Krzyża w zeznaniu w procesie beatyfikacyjnym mówi on niej: *Była szczególną czcicielką św. Józefa i słyszałam, jak mówiła, że On jej wiele razy ukazywał*





*się i towarzyszył jej, będąc obok niej.*

Podczas fundacji w Burgos, nie znalazłszy obrazu św. Józefa, nakazała pewnemu malarzowi poprawić obraz jakiegoś świętego tak, by przedstawiał on św. Józefa.

W Karmelu powstały 2 święta ku czci św. Józefa: Opieki św. Józefa (3 niedziela po Wielkanocy) i zaślubin z Najświętszą Maryją Panną (23 stycznia). Cała duchowość karmelitańska przepojona jest głęboką czcią do Matki Bożej i św. Józefa.

Taką duchowość zatem przynieśli wraz z sobą do Polski włoscy i hiszpańscy karmelici w 1605 r. W każdym klasztorze znajdował się ołtarz lub kaplica św. Józefa. Wyrazem kultu św. Józefa były bractwa tego świętego zakładane przy klasztorach karmelitańskich (Lublin 1666, Kraków 1669) Od 1770 r. w każdą środę jest sprawowana wotywa o św. Józefie. Pierwsza kapituła prowincjalna karmelitów bosych obradująca w 1581 r. w Avili, obrała św. Józefa za



patrona prowincji, w 1628 został głównym patronem Kongregacji hiszpańskiej. Konstytucje Kongregacji włoskiej uznały go za patrona zakonu. Św. Józef był uważany za głównego patrona reformy.



# ŚW. TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS

*Zanim zaświtał w mej duszy promyk nadziei, Dobry Bóg chciał mnie przeprowadzić przez bardzo bolesne męczeństwo, trwające trzy dni <sup>153</sup>. Och! podczas tego doświadczenia zrozumiałam jak nigdy dotąd ból Najświętszej Panny i św. Józefa, jaki przeżywali przy szukaniu Boskiego Dzieciątka Jezus... Znalazłam się na smutnej pustyni, albo raczej: dusza moja wydała mi się podobna do słabego czółna, które z powodu braku sternika zdane jest na łaskę burzliwych fal...*

**ŚW. TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS, RĘKOPIS A 51V**

*Modliłam się również do św. Józefa, by czuwał nade mną; miałam do niego nabożeństwo od dzieciństwa, a pogłębiało się ono we mnie wraz z miłością do Najświętszej Panny. Codziennie odmawiałam modlitwę: „O św. Józefie, ojczy i stróżu dziewic”, toteż bez obawy podjęłam moją długą podróż; sądziłam, że*



*pod tak czujną opieką niepodobna się jeszcze lękać.*

**ŚW. TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS, RĘKOPIS A 57V**

*Szczęśliwa byłam, kiedy znalazłam się w drodze do Loreto. Nie dziwię się, że tę właśnie okolicę wybrała Najświętsza Panna na przeniesienie swego błogosławionego domku; pokój, radość, ubóstwo panują tam wszechwładnie; wszystko jest proste i prymitywne, kobiety zachowały swój wdzięczny strój włoski i nie przyjęły, jak w innych miastach, mody paryskiej. Słowem – Loreto oczarowało mnie. A cóż dopiero powiedzieć o świętym domku?... Ach! jakże głębokie było moje wzruszenie, kiedy znalazłam się pod tym samym dachem co święta Rodzina? Ze cziąg oglądałam ściany, na których spoczywały boskie oczy Jezusa, stąpałam po ziemi zroszonej potem św. Józefa, gdzie Maryja nosiła Jezusa w swych ramionach, a przedtem w swym dziewiczym łonie!... Widziałam maleńką izdebkę, w której anioł zstąpił*



*do Najświętszej Panny... włożyłam swój różaniec do mi-  
seczki Dzieciątka Jezus... Jakże uroczne to wspomnienia!...*

**ŚW. TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS, RĘKOPIS A 59V**

*Opiekun Twój nie widział cudu Zwiastowania,  
Więc pogrążony w smutku, płakał Józef święty.  
W swej pokorze nie dałaś niczym do poznania,  
Że w Twoim żywocie Zbawiciel poczęty!  
Jakże Cię kocham za to milczenie wymowne!  
Widzę Cię wraz z Józefem zewsząd odepchniętych,  
Gdy szukacie w Betlejem, kędy głowę złożyć;  
W każdym domu brak miejsca dla biedaków  
świętych,  
Nikt Wam, Przeczysta Matko, nie chce drzwi otworzyć.  
Możni miejsca zajęli! zaledwie w stajence  
Dano Dziewiczej Matce wydać Stwórcę nieba,  
O Maryjo, jakżeś cudna w tej Twojej udręce,  
Aby taką być, na to Twej wielkości trzeba!  
A Ty, Najświętsza, zawsze posłuszna, bez zwłoki,*



*Gdy Cię w podróż przynagła Józef bogobojny,  
Idziesz w dal, choć noc skryła ziemię i obłoki...*

**ŚW. TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS, DLACZEGO KOCHAM CIĘ, MARYJO!**

*Ogromnie pragnęła przyjmować Komunię św. codziennie, ale na to nie pozwalał zwyczaj, co było jednym z największych jej cierpień w Karmelu. Modliła się do św. Józefa, by uprosić zmianę tego zwyczaju. Dekret Leona XIII, dając większą wolność w tym względzie, zdawał się jej być odpowiedzią na żarliwe błaganie<sup>60</sup>. Była za to zawsze bardzo wdzięczna św. Józefowi i dlatego przechodząc koło jego figury w ogrodzie, rzuciła na nią z wielką miłością kwiaty. Przepowiedziała, że po jej śmierci nie zabraknie nam naszego „codziennego chleba” i to spełniło się całkowicie.*

**ŚW. TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS RĄDY I WSPOMNIENIA**



*Twe życie, Józefie święty,  
Przeszło w ciszy i skromności,  
Lecz zdobił je niepojęty  
Czar Chrystusowej piękności!*

*Nieraz Syn Boży z radością  
Podlega rozkazom Twoim,  
A Ty Go darzysz miłością  
I tulisz na sercu swoim!*

*Jak Ty w samotności, w cieniu,  
Służyć chcemy najgoręcej  
Matce Bożej w uniżeniu  
I Dzieciątku, ach, nic więcej!*

*Matka Teresa wybrana  
Mówi, że zawsze do Ciebie  
Szła ufna, i wspomagana  
Bywała w każdej potrzebie.*



*Gdy skończy się ziemską drogą,  
Ujrzymy Cię, Opiekunie,  
Z Maryją u stóp Stwórcy Boga,  
W niebiańskich płomieni łunie.*

*A życia Twego historię,  
Nieznana śmiertelnym zgoła  
I czynów Twych jasnych glori  
Uczcimy wśród Świętych koła.*

**DO ŚWIĘTEGO JÓZEFA**





## ŚW. ELŻBIETA OD TRÓJCY ŚWIĘTEJ

*Dziś rano przyjąłam Komunię świętą na rozpoczęcie miesiąca świętego Józefa i błagałam tego wielkiego Świętego, w którym pokładam wielką ufność, aby mi pomógł doprowadzić do Boga pewnego wielkiego grzesznika*

**ŚW. ELŻBIETA OD TRÓJCY ŚWIĘTEJ „MYŚLI I SŁOWA”**

*Święty Józef jest patronem dobrej śmierci, a więc przyjdzie po mnie, by mnie zaprowadzić do Ojca*

**ŚW. ELŻBIETA OD TRÓJCY ŚWIĘTEJ „MYŚLI I SŁOWA”**



# Św. Mariam od Jezusa Ukrzyżowanego, Mała Arabka

*Cytaty pochodzą z książki Ojciec Pierre Estrade :*

*„Mariam Święta Palestynka. Życie siostry Marii od Jezusa Ukrzyżowanego”*

Moja Matko, czy pamiętasz o tym, co zawsze Ci powtarzałam? „*Święty Józef, nasz Ojciec, dał mnie naszej świętej Matce Teresie*”, to naprawdę on <sup>3</sup>, i rozumiem to codziennie lepiej. Proszę Cię, módl się dużo za mnie, abym odpowiadała na łaskę, którąmi dobry Bóg uczynił; jestem wciąż nieświadoma, bardzo biedna.

## **LISTY MAŁEJ ARABKI DO MATKI BAPTYSTYNY I SIOSTRY KATARZYNY, MARSYLIA**

Jej ojciec ciężko zachorował. Aby mu wynagrodzić, Bóg zechciał wezwać do siebie wiernego sługę, który poprosił o ostatnie namaszczenie i przyjął je z żywą wiarą. Całkowicie poddany woli Boga, ofiarował Mu życie swoje, żony i dwójki



dzieci. Kiedy zrozumiał, że zbliża się ostatnia chwila, zawołał Marię, objął ją ramieniem, a kierując gasnący wzrok ku obrazkowi świętego Jozefa, powiedział: „*Wielki Święty, oto moje dziecko, jej Matką jest Dziewica Maryja, racz czuwać także nad nią, bądź jej Ojcem*”. „*Słowa te słyszę jeszcze dzisiaj – opowiadałam Maria ze łzami w oczach, kiedy była już zakonnicą – i choćbyłam wtedy malutka, wpisały się w moje serce*”. Jej ojciec, wypowiedziawszy te słowa, zmarł; było to w sobotę, w dzień poświęcony Maryi Dziewicy. Jego żona krótko żyła po śmierci męża, także i ona umarła w sobotę. Maria mogła odtąd powiedzieć słowami pсалmisty: „*Opuścili mnie ojciec i matka, ale Pan wziął mnie pod swoją opiekę*” [por. Ps 27, 10].

Zdawało mi się, że widzę Jezusa i Jego świętą Matkę, a u ich stop św. Jozefa i kobietę, której nie znałam. Chciałam się ukryć pod płaszczem św. Jozefa, jakbym bała się tej nieznajomej, która jednak wydawała się być naprawdę dobrą osobą. Jezus i Maryja patrzyli i uśmiechali się. Lecz oto



nieznajoma zabiera głos:– Wielki Święty – rzekła, zwracając się do św. Jozefa – niczego mi nie odmówiłeś na ziemi: czy mógłbyś odmówić mi czegośkolwiek w niebie? Daj mi to dziecko. Święty Józef podnosi oczy ku Jezusowi i Maryi, a następnie prowadzi mnie do tej nieznajomej, która, jak zrozumiałam, jest św. Teresą [od Jezusa]. Cały Moj lęk zniknął i pokochałam Teresę jak swoją Matkę. Widzenie spełniło się teraz. Maria, po tym, jak była dzieckiem św. Józefa, stała się córką św. Teresy, przybierając imię Maria od Jezusa Ukrzyżowanego.

Małgorzato, św. Józef dał mi pięć praktycznych rad co do miłości braterskiej:

1. Pomyślcie o gołębicach: wyjmują pokarm ze swego dzioba, aby dać go swoim małym. W ten sposób powinniście okazywać miłość waszym siostrą; zapominajcie o sobie, odmawiajcie sobie czegoś dla innych. Jeśli w ten sposób będziecie postępowały, Bóg będzie na was patrzył jako na uczynione dla Niego samego.

2. Popatrzcie na ryby w morzu: pływają razem w niepoliczalnych chławkach; postępujcie tak samo razem z miłości.

3. Przyjrzyjcie się zwierzętom pozbawionym rozumu: kiedy jednemu z nich zagraża niebezpieczeństwo, inne je ostrzegają. Przychodźcie



sobie tak samo z pomocą jedne drugim.

4. Popatrzcie na gwiazdy: przyjrzyjcie się, jak one świecą! Jak ich blask się zlewa razem z innymi, aby razem dać większe światło; niech powstaje dzięki waszej doskonale zjednoczonej wspólnocie wielkie światło zbudowania.

5. Popatrzcie na dzieci, które dopiero co się narodziły: karmią się mlekiem, rosną stopniowo dzięki miłości, jaką im się okazuje, potem jedzą więcej, żeby mogły chodzić. Z miłości powinniście karmić siebie nawzajem, przynosić ulgę i wzajemnie się umacniać”.

Kiedy Nasz Pan przyszedł na ziemię, umieścił Józefa nad sobą, aby móc być posłusznym. Chciał nam w ten sposób dać do zrozumienia, jakie są zasługi posłuszeństwa. Ojczyźnie, Matko Tereso, uważacie, że nie dość wycierpieliście. Tysiąc lat cierpienia jest niczym, skoro będziemy potem w niebie na zawsze! Szczęśliwa dusza, która cierpi!

Jednoczę się z Jezusem, z Maryją, z Józefem, poprzez to wydarzenie w ich życiu, kiedy otworzyli drzwi do ich małego domku w Egipcie, aby grzesznicy mieli trochę miejsca w ich sercu, by kochać Jezusa, by mogli posiadać też miejsce w sercu Jezusa. Chciałabym mieć malutki, czyściutki domek w moim sercu, by przyjmować w nim Jezusa, domek,



w którym już niebyłoby grzechów, aby Jezus lubił w nim przebywać. Jeśli potrafię przyjąć Jezusa, będę miała wszystko. Słodko jest cierpieć z Jezusem. To wszystko, co pochodzi od Jezusa, jest słodkie. To wszystko, co od ciebie pochodzi, szatanie, jest złe. Im liczniejsze stają się walki, tym jaśniej widzę. Miłość Jezusowi, Maryi!.

Święty Jozef wam błogosławi i mówi wam: Bądźcie pokorne, bądźcie małe; wypełniajcie Regułę. Jeszcze trochę, a wszystkie razem będziecie w niebie, blisko Jezusa.

Małe owieczki, św. Jozef mówi, że szatan będzie was kusił na różne sposoby. Jednej siostrze powie, że owieczki jej nie kochają. Co ta siostra ma robić? Ma się oddać smutkowi i płakać? Nie, nie. Aby usunąć pokusę, niech siostra ta pochyli się głęboko przed wspólnotą podczas rekreacji i niech powie swoim towarzyszkom: Bardzo was przepraszam, szatan kusi mnie przeciwko wam. Chciałby mi wmówić, że mnie nie kochacie; błagam was, módlcie się za mnie, i demon zostanie



zawstydzony. Jeśli odczuwacie smutek, niechęć podczas rekreacji, wyznajcie to jako swoją winę, a pokorne wyznanie zmusi demona doucieczki i sprowadzi wam pokój.

Szatan – mówi siostra do przeoryszy i do Matki Eliaszy – jest zazdrosny o waszą jedność; uczyni wszystko, aby nastawić jedną przeciw drugiej: posłuży się w tym celu siostrami bez złej intencji z ich strony. Jedna pójdzie do przeoryszy, druga do Matki Eliaszy, by złożyć fałszywe relacje. Jeśli szatanowi nie udaje się w ten sposób, to przybierze postać którejś z sióstr, aby was zwieść. Nieszczęsny szatan, on widzi, że tutaj nie został jeszcze wystarczająco upokorzony i chce być upokorzony jeszcze bardziej. Owieczki, jeśli jesteście wierne, szatan zostanie w niedługim czasie zupełnie związany. Oto, co wam mówi św. Józef: małe owieczki, ten, który staje się malutkim, malutkim, podobasię Jezusowi i Go znajduje”.

Tak, uczesałam się, bo dbam o czystość. Jezus lubi czystość, zrobiłam to dla Niego, a nie dla ciebie: jesteś brudny,



idź stąd! Wszystko ofiaruję Jezusowi. Gdybym nie ofiarowała Jezusowi wszystkiego, to byłoby dla ciebie, ale ja wszystko ofiarowałam. Och, jak dobre jest posłuszeństwo! To jest mój brat; pokora jest moją matką, prostota to mój ojciec. Posłuszeństwo to Jezus, pokorato Maryja, prostota to Jozef – oto moje wzory, szatanie, upadły aniele, gardzę tobą!

Szatanie, ty kradniesz Bogu dusze, ty je oślepiasz, ty nic nie możesz dać, ty zabierasz, ty oszukujesz dusze, ty je zatracasz; one porzucają Boga i idą za tobą. Bierzesz to, co Bóg stworzył, nie masz nic swojego. Pokaż swoją wielkość. Paskudne zwierzę! Mówisz, że nigdy nie zobaczę Boga! No więc nie mam potrzeby widzieć Boga na ziemi, wystarczy mi wiara. Mój Boże! Pragnę tylko trzech rzeczy, trzech cnót: posłuszeństwa, pokory, prostoty. Posłuszeństwo to Jezus, pokora to Maryja, prostota to Jozef.





# Sługa Boża Kunegunda Siwiec OCDs

*Wszystkie Cytaty pochodzą z książki: „Miejsce mojego miłosierdzia i odpoczynku” Nadprzyrodzone oświecenia Służebnicy Bożej Kunegudy Siwiec*

**Święty Józef (19 marca):** Dziecko moje, mój Wychowanek wybrał cię na oblubienicę swoją. Tak cię ukochał, że dla ciebie jednej gotów tu pozostać, byś Mu wynagradzała tych, co gardzą Jego miłością, byś była Mu wdzięczna, odpłacając miłością za miłość. Kapłani wraz ze mną biorą [czynny] udział w piastowaniu Jezusa szafując łaskami. Gdy oni są w ucisku, Jezus jeszcze ściślej łączy się z nimi.

**Święty Józef (święto jego Opieki):** Jestem stróżem Kościoła i tego zakładu, a Bóg Wszechmogący opiekunem. Szczególnie jestem stróżem dusz niewinnych.

**Święty Józef (19 marca):** Jak szczęśliwi [są] kapłani, którzy wykonują czynności, jakie Ja wykonywałem na ziemi.



**Święty Józef** (19 marca): Szczęśliwi kapłani, że mogą powtórzyć cierpienie i zmartwychwstanie Pana Jezusa. Większe to szczęście niż moje. Pan Bóg kocha wszystkich kapłanów, ale są tacy, którzy [są] uprzywilejowani. Z nimi Pan Jezus ściślej się łączy, oni większą oddają [Mu] chwałę i większe otrzymują łaski. Szczęściem dla kapłanów, że nie widzą swymi oczyma swojej godności, tak jest [ona] niepojęta, że całe niebo zachwyca.

**Święty Józef:** Powierzona mi jest opieka nad Kościołem. Opiekuję się nie tylko Kościołem zewnętrznym, ale poszczególnymi kościołami wewnętrznymi, mistycznymi. Za każde odniesione zwycięstwo będziesz całe wieki więcej Boga miłować.

**Pan Jezus:** W Nazarecie prace moje, Matki Bożej i świętego Józefa były jednym aktem uwielbienia. Człowiek uwielbia Boga nie tylko przez modlitwy, ale [przez] wszystkie czynności wykonywane z miłości.



**Święty Józef:** Raduj się, bo Bóg obrał cię dla Siebie jako ofiarę. Jezus jest dla ciebie w każdej chwili ofiarą. Bądź cierpliwa, a nawet z radością znoś cierpienia, bo to skarby największe, jakimi Bóg podziela się z tobą.

